

W brzuchu ciężarnej kobiety były bliźniaki. Pierwszy zapytał drugiego:

- Wierzysz w życie po porodzie?

- Jasne. Coś musi tam być! Mnie się wydaje, że my właśnie po to tu jesteśmy, żeby się przygotować na to co będzie potem.



- Głupoty. Żadnego życia po porodzie nie ma. Jak by to miało wyglądać?

- Głupoty.
Żadnego życia po
porodzie nie ma.
Jak by to miało
wyglądać?



No nie wiem, ale będzie
więcej światła. Może
będziemy biegać, a jeść
buzią...



No to przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto widział żeby jeść ustami!
Przecież żywi nas pępowina.

No to przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto widział żeby jeść ustami! Przecież żywi nas pępowina.

- No ja nie wiem, ale zobaczymy mamę, i ta się będzie o nas starać.



- Mama? Ty wierzysz w mamę? Kto to według ciebie w ogóle jest?



- No przecież jest wszędzie wokół nas... Dzięki niej żyjemy. Bez niej by nas nie było.



- Nie wierzę! Żadnej matki... czyli jej nie ma

- Nie wierzę! Żadnej
mamy nie widziałem czyli
jej nie ma...

- No jak to?
Przecież jak
jesteśmy cicho,
możesz posłuchać
jak śpiewa, albo
poczuć jak głaszczce
nasz świat. Wiesz, ja
myślę, że prawdziwe
życie zaczyna się
dopiero później...



- A jednak coś jest!!!